Stanisława Janicka

Zawód kominiarza w Nowej Marchii od końca XVII wieku w świetle akt miasta Landsbergu (Gorzowa)

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 18, 181-186

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 18/2011

Stanisława Janicka
Gorzów

Zawód kominiarza w Nowej Marchii od końca XVII wieku w świetle akt miasta Landsbergu (Gorzowa)

Na temat istnienia i działania na terenie Nowej Marchii zawodu kominiarzy ciekawy artykuł zamieścił w czasopiśmie „Die Naumark" nr 4/1925 profesor dr Paul Schwarz. Dowiadujemy się z niego, że dopiero w 1705 roku na terenie Nowej Marchii miasta powiatowe otrzymały zezwolenie na zatrudnienie własnego kominiarza, który nadzorował także budynki znajdujące się na terenie całego powiatu. Do tego czasu natomiast istniał tylko jeden mistrz kominiarski dla całej Nowej Marchii, którego siedzibą był Kostrzyn n. O. Stąd ze swoimi kilku czeladnikami opiekował się kominami wszystkich miast i wsi nowomarchijskich[1].

Praca ich nie obejmowała tak dużego obszaru, jakby się zdawało, ponieważ tylko nieliczne domy posiadały wówczas kominy, których czyszczenie było wymagane przez kominiarzy. Właściciele parterowych domów czyścili kominy sami. W małych miasteczkach i wsiach w przeważającej liczbie istniały domy parterowe, jedynie siedziby właścicieli dużych majątków ziemskich były wielokondygnacyjne.

Domy ubogich wieśniaków często nie miały kominów wcale, a jedynie urządzenie, które umożliwiało wywiew dymu. Często kominy budowano z drewna, które nierzadko w połączeniu z pokrywającą dach trzciną bywały przyczyną pożarów.

Jeszcze w 1736 r. przy rewizji jednego z urzędów w małym miasteczku na Pomorzu okazało się, że domy ubogich mieszkańców nie posiadają kominów[2].

W ostatniej dekadzie XVII wieku ożywiło się budownictwo w Nowej Marchii po ogromnych zniszczeniach wojennych. Nowe domy powstawały na opustoszałych terenach lub na miejscu zburzonych budynków. W miastach rosła liczba domów dwukondygnacyjnych.

Utrzymanie kominów w porządku w takich domach było dla właściciela sprawą trudną ze względu na konieczność wspinania się na dach. Mieszkańcy Nowej Marchii domagali się większej liczby kominiarzy. Niestety na próżno. W określonym czasie przybywał mistrz lub jego czeladnik z Kostrzyna, ale żaden z nich nie był w stanie podołać oczekiwaniom mieszkańców. Musieli więc oni radzić sobie sami.

Początek zrobił powiat chojeński (Königsberg Nm.) Zarówno rycerstwo jak i mieszkańcy miast wspólnymi siłami starali się, aby zatrudnić mistrza kominiarskiego dla całego powiatu z siedzibą w Dębnie. Tak oto 1 stycznia 1704 r. kominiarz Mi-

1 Paul Schwarz, *Schornsteinfeger in die Neumark*, „Die Neumark", nr 4/125.
2 Tamże.

chael Arnt objął zaproponowane mu stanowisko[3]. Kiedy wkrótce mistrz z Kostrzyna wysłał swoich czeladników do pracy w Dębnie, gdyż dotychczas był to jego teren działania, decyzją magistratu w Dębnie zostali oni odesłani z powrotem, dowiedzieli się także, że miasto już zatrudniło swojego kominiarza, a oni mają się tu więcej nie pokazywać.

Mistrz Kanitz z Kostrzyna uznał ten czyn za pogwałcenie jego uprawnień i złożył skargę do Rejencji. Powołał się na posiadany dyplom z 22 stycznia 1689 r., który dowodził, że jest on mistrzem kominiarskim i do niego należy obszar całej Nowej Marchii wraz z twierdzą w Kostrzynie i okolicznymi powiatami. 17 lipca 1694 otrzymał on przywilej, który zapewniał mu, że nikt w jego funkcjonowaniu nie ma prawa przeszkadzać[4]. Zgodnie z dyplomem i otrzymanym przywilejem prawo było po jego stronie.

Rejencja wydała decyzję 26 grudnia 1704 roku skierowaną do starosty w Chojnie (Königsberg) Georga Sigismunda von Sydow, która nakazywała usunięcie w przeciągu 8 dni Michaela Arnta. Zagrożono, że jeśli starosta tego nie uczyni, chojeński kominiarz zostanie dostarczony do Kostrzyna jako aresztant.

Starosta von Sydow natychmiast zwołał wszystkie stany do Chojny. Stany złożyły protest, podkreślając, że dla jednego człowieka i jego pożytku nie powinien cały kraj ponosić strat. Dalej uzasadniały, że koniecznością jest większa liczba kominiarzy, a to dlatego żeby uniknąć strat spowodowanych pożarami. Skarga dotarła do króla w Berlinie i 24 IV 1705 roku król orzekł, że przywilej mistrza z Kostrzyna winien być przestrzegany. Tak więc Rejencja ponowiła żądanie usunięcia kominiarza z Chojny.

Stany w Chojnie ponowiły protest i wysunęły do króla 5 argumentów, w których stwierdzano, że:

1. nie widziano w Chojnie przywileju mistrza Kanitza,
2. przywileje są pełnoprawne tylko wtedy, jeżeli nie szkodzą osobie trzeciej: „salvo iure tertii et rebus in eodem statu permanentibus", co oznaczało ich zdaniem, że należy stale strzec praw osób trzecich i należnych im przywilejów,
3. miasto uzyskało w 1653 roku prawo na utrzymanie w mieście takich rzemieślników, jacy są mu niezbędni,
4. jest rzeczą niemożliwą, aby jeden mistrz i kilku czeladników mogli obsłużyć skutecznie całą Nową Marchię,
5. miasto Kostrzyn całkowicie wystarczy dla jednego kominiarza.

W odpowiedzi 22 lipca 1705 roku król orzekł wreszcie, że każdy powiat ma prawo zatrudnić dla swoich potrzeb jednego kominiarza[5].

Z akt nie wynika, czy wszystkie miasta powiatowe natychmiast zatrudniły kominiarzy. Gorzów (Landsberg) uczynił to wraz ze Strzelcami (Friedeberg), to znaczy osiadły w Gorzowie mistrz obsługiwał te dwa powiaty.

Przywilej generalny dotyczący kominiarzy król wydał 24 listopada 1734 r. Przywilej ten gwarantował kominiarzom pracę i zapewniał im utrzymanie[6].

3 Tamże.
4 Tamże.
5 Tamże.
6 Tamże. Przywilej z roku 1734 nie zachował się w zasobie gorzowskiego archiwum. Natomiast jest tu opublikowany dokument z połowy XIX wieku: *Gewerbe Ordnung nebst dem Entschädigungs-Gesetz zu derselben vom 17 Januar 1845,* Berlin 1845 (Akta miasta Gorzowa, sygn. 4461, s. 4-35.

Najstarsze akta dotyczące kominiarzy znajdujące się w aktach miasta Gorzowa pochodzą z 1699 roku. Są to listy kierowane do magistratu w Landsbergu od mistrza Kaspara Kanitza z Kostrzyna n. O, w których informuje on miasto o otrzymanym od króla przywileju uznającym go za jedynego mistrza kominiarstwa na terenie Nowej Marchii.

Po wydaniu postanowienia królewskiego w 1705 roku zezwalającego na zatrudnianie mistrza kominiarskiego w każdym mieście powiatowym Landsberg zatrudniał kominiarza dla potrzeb miasta zazwyczaj na 1 rok. Niestety akta dotyczące kominiarstwa nie zachowały się w komplecie. Istnieje kilka umów z poszczególnymi mistrzami obejmującymi nadzór nad budynkami miejskimi. Oto jedna z nich.

Ekstrakt umowy pomiędzy kominiarzami w Landsbergu a magistratem.

1. Kominiarz jest zobowiązany raz na kwartał wszystkie kominy należące do mieszczan tak wewnątrz miasta jak i za murami miejskimi oczyścić bezpłatnie, także kominy w budynkach publicznych takich, jak budynki rady miejskiej, kościoła i szkoły. Jednak kiedy właściciele takich budynków, jak browary, piekarnie i tym podobne zgodnie z obowiązującymi w Landsbergu przepisami przeciwpożarowymi są zobowiązani częściej kominy czyścić, muszą dodatkowo kominiarzom zapłacić, ale po niższej cenie.
2. Jeśli zgodnie z królewskimi przepisami przeciwpożarowymi z 4 maja 1719 roku przedstawiciele magistratu i mieszczan stwierdzą, że co kwartał kominy były dokładnie czyszczone, nie należy zmieniać umowy z kominiarzami, lecz jeśli okaże się, że podczas kolejnej kontroli sprawy wyglądają nie najlepiej, należy wezwać kominiarzy do dokonania poprawek, aby uniknąć niebezpieczeństwa pożaru.
3. Jeśli w tym mieście zaistnieje niebezpieczeństwo pożaru, który Bóg miłościwy zesłać zechce, kominiarze są zobowiązani natychmiast swoich ludzi zwołać, aby stawili się do pomocy straży ogniowej i podali im pomocną dłoń.
4. Kominiarz w żadnym razie nie powinien się z miasta oddalać przed zameldowaniem tego faktu w magistracie. Ponadto powinien na swoje miejsce postawić pilnego czeladnika, który będzie w stanie go zastąpić. Także jeśli z jego powodu lub jego ludzi podczas pracy zdarzy się nieszczęśliwy wypadek, który Bóg miłościwy zechciał zesłać, musi on przeprowadzić rozmowę i udzielić odpowiedzi na temat poniesionych strat. Na koniec od kwartału do kwartału prowadzić powinien dokładny rejestr w którym zapisuje, jakie i kiedy wykonano czynności, czy nie wynikły jakieś przeoczenia.
5. Wynagrodzenie: fixum solarium (zapłata stała) 20 talarów od Kamery Miejskiej, z kasy ogniowej także 40 talarów kwartalnie czasem jeszcze 15 talarów, zawsze jednak 60 talarów otrzymuje.
6. Ponadto ze strony mieszczaństwa otrzymuje kominiarz na św. Walpurgę (30 kwietnia) i św. Marcina (24 października) zwolnienie od udziału w polowaniu na wilki.
7. Tenże kominiarz otrzymywał od miasta bezpłatne mieszkanie lub 8 talarów z kasy kameralnej rocznie. Poza tym jeśli dobry Bóg temu miastu jesienią podaruje obfity urodzaj żołędzi na tucz świń, kominiarz otrzyma tuczoną świnię.
8. Kontrakt ten obowiązuje nie dłużej jak jeden rok.

9. W ostatnim kwartale aktualny mistrz kominiarski poszukiwać powinien następcę na swoje stanowisko, obeznanego należycie ze swoim zawodem[7].

Nieco inną treść posiada zachowana umowa z mistrzem kominiarskim z 11 października 1839 roku, a więc sto lat późniejsza. Tu mistrz kominiarski nazywany jest już „przedsiębiorcą". Oto treść tej umowy:

Zasady utrzymywania kominów w czystości w budynkach miejskich otwartych, które od 1 stycznia 1840 roku takimi są i znajdują się na gruncie miejskim.

1. Kominy w budynkach miejskich, w których znajdują się piece opalane drewnem, muszą być czyszczone co najmniej 8 razy rocznie, a jeśli zajdzie potrzeba nawet 12 razy.
2. Oczyszczanie kominów będzie wystawiane na sprzedaż przez 6 kolejnych lat, począwszy od 1 stycznia 1840.
3. Do oczyszczania kominów należy nie tylko oczyszczanie otworów kominowych, ale także zewnętrzny wygląd kominów i czystość wokół paleniska.
4. Kominiarz – mistrz musi się wspinać na dach jeden raz do roku, żeby zobaczyć, czy czeladnicy i terminatorzy swoje powinności do nich należące wykonali prawidłowo.
5. Przedsiębiorca (mistrz kominiarski) powinien prowadzić książkę dla każdego budynku, w którym zaznacza uzgodniony termin, dzień oczyszczenia kominów, potwierdzając jego wykonanie. Księga służy do każdorazowego wykazania oczyszczania kominów, do której ma wgląd również miejscowy policjant, aby sprawdzić, czy praca została wykonana. Jeśli nie wykonano punktualnie pracy, przedsiębiorca płaci za pierwszy raz karę w wysokości 1 talara, za drugi raz 5 talarów.
6. Przedsiębiorca powinien również zważać:

a) czy mury i kominy są ogniotrwałe,
b) czy kominy pod dachem nie są w pobliżu materiałów łatwopalnych,
c) czy znajdują się jeszcze drewniane części kominów z trzciną połączone, przez którą ze względu na wypukłości nie mogły być one dobrze oczyszczone.

7. Jeśli przedsiębiorca na murach ogniochronnych uszkodzone miejsce, także w samych kominach znajdzie, musi natychmiast temu zaradzić, pisemnie wskazując ten fakt.
8. Oczyszczanie kominów piecowych przedsiębiorca winien mieć w szczególnej opiece w budynkach publicznych, gdzie przeważnie używa się drewna świerkowego na opał, a to daje dużo sadzy, która wypełnia kominy.
9. Jeśli przedsiębiorca okaże się winny w sprawie czyszczenia kominów i w następstwie kontroli okaże się winnym, płaci za pierwszy raz 5 talarów, a za drugi 10 talarów kary.
10. Opłatę dokonuje półrocznie i za wpisaniem do księgi rachunkowej.
11. Zapłata jak i zezwolenie na wykonywanie tego zawodu zastrzeżone są dla radnych miejskich.
12. Zaopatrzenie w niezbędny sprzęt należy do przedsiębiorcy[8].

Landsberg 11 października 1839

7 Akta miasta Gorzowa sygn. 2397, s. 15-16.
8 Akta miasta Gorzowa sygn. 7585, s. 24.

Dopiero w roku 1899 postanowieniem prezydenta Rejencji Królewskiej we Frankfurcie n. O zarządzono powołanie cechu Kominiarzy „Schornsteinfeger Innung (zwangs innung)" z siedzibą w Kostrzynie dla okręgu Frankfurt i Gorzów oraz dla leżących w tych powiatach miejscowości Dębno, Lebus, Sulęcin, Torzym, Gorzów, Myślibórz, Strzelce, Choszczno oraz część powiatu świebodzińskiego[9].

Jak wynika z § 3 statutu głównym zadaniem cechu było:

> Dążenie do osiągnięcia wykształcenia zawodowego, technicznego i moralnego mistrzów, czeladników i uczniów. Organizowanie ich spotkań, szczególnie kursów zawodowych i kierowanie nimi, a także w potrzebie wydawanie zarządzeń. […]
> Wspomaganie swoich współtowarzyszy w wypadkach choroby lub śmierci. […]
> Zorganizowanie sądu rozjemczego, który będzie rozstrzygał spory pomiędzy członkami cechu[10].

Na czele cechu stał 6-osobowy zarząd, na czele zarządu jego przewodniczący, tj. „Obermeister" wybierany na walnym zgromadzeniu na okres 3 lat, a także sekretarz i skarbnik. Ponadto wybierane były 2 komisje, tj. do spraw uczniów i do spraw czeladników. Ogólny nadzór nad działalnością cechu miał magistrat w Kostrzynie n. O[11].

Dzięki tym informacjom zawartym w statucie staje się zrozumiałe, dlaczego w aktach miasta Gorzowa znalazły się akta kominiarzy z Choszczna i Strzelec – łączył je wspólny cech.

Wracając do Gorzowa można jeszcze dodać, że akta dotyczące kominiarzy landsberskich kończą się na roku 1924. Być może więcej znajduje się w archiwum w Poczdamie w zespole akt Rejencji Królewskiej w Kostrzynie lub magistratu w Kostrzynie, któremu cech ten podlegał.

W księgach adresowych miasta Gorzowa z lat 1914 i 1925 figuruje 3 mistrzów kominiarskich. Zatrudniali oni z pewnością kilku uczniów i czeladników.

Jak wynika z uzyskanych informacji zawartych w statucie cechu, zawód kominiarza zdobywało się wówczas tak jak w wieku XVIII i XIX. Obowiązywało ukończenie szkoły zawodowej i zajęć praktycznych w zawodzie, następnie co najmniej 3 lata pracy w charakterze ucznia, uzyskanie stopnia czeladnika, a następnie po kilku latach pracy i zdaniu egzaminu uzyskiwało się stopień mistrza.

W aktach gorzowskiego magistratu zachował się także ciekawy dokument ilustrujący, jak wyglądało w dawnych latach zdobywanie zawodu kominiarza. Jest to życiorys kominiarza Karla Augusta Ferdinanda Leutscha urodzonego w Pełczycach, ale wykonującego swój zawód w Choszcznie i Pyrzycach. Życiorys spisał prawdopodobnie, aspirując do stanowiska mistrza kominiarskiego i przejęcia zakładu po swoim ojcu (także kominiarzu). Leutsch napisał:

9 Akta miasta Gorzowa, sygn. 7585, s. 1-7.
10 Tamże, s. 28.
11 Tamże.

Urodziłem się 24 listopada 1828 r. w Pełczycach. Na chrzcie nadano mi imiona Karl August Ferdinand. Z początkiem mojego 6 roku życia poszedłem do szkoły, do której uczęszczałem do 14 roku życia. 9 kwietnia 1843 zostałem konfirmowany. Jednocześnie po konfirmacji rozpocząłem naukę zawodu u mojego ojca, który był mistrzem kominiarskim. Po 4 i pół-letniej nauce w lipcu 1847 wstąpiłem do związku kominiarzy w Choszcznie, gdzie otrzymałem tytuł czeladnika. Od 1847 do 1851 pracowałem u swojego ojca. Ukończyłem 20 lat życie i należało wstąpić do służby wojskowej, ale nie zostałem zaciągnięty. Wstąpiłem więc do pracy do mistrza kominiarskiego w Pyrzycach. Pracowałem tam 9 miesięcy, następnie zmuszony byłem wrócić do pracy u ojca, który był już stary i chory. Pyrzyce 10 kwietnia 1853 roku[12].

12 Akta miasta Gorzowa, sygn. 2403, s. 3.